

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. Guber. № 8-Skrzynka poczt. № 50-Ad. tel. „Ziemia-Lublin”.

Cena prenumeraty

W Lublinie bez odosłania: miesięczna 1,40 hal., kwartalna 4 kor., półroczna 8 kor., roczna 15 kor., a odosłaniem miesięczna 1,80, kwartalna 5,20, półroczna 10,40, roczna 20,80, na prowincji: miesięczna 2,60 hal., kwart. 7,50 h., półroczna 15 h., roczna 30 h.

Warunki pren. do Niemiec Mies. 3 k., kw. 9, półrocz. 18, rocznie 36 kr. do Szwajcarii i Danji Mies. 3,50 h., kwart. 10,50 h., pół. 21 kr. rocz. 42 zł.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 6 halerczy popołudniowa 4 halercze.

Cena ogłoszeń

Wiersz petit, lub jego miejsce każdorazowo przed tekstem 1 kor. 20 hal., wśród tekstu 1 kor. na tekstem 50 hal., Nekrologi 70 h., Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych na wyraz 20 h. W dziale adresowym 4 h. Zgłoszenia na zoo na prow. 2 h., w mieście 2 h.

REKOPISOW NIE ZWRACA SIĘ.

Pierwszo-
rzedny — „Gaza” Kino-
Teatr Dziś Amerykański dramat kryminalny z detektywem Co-
nan Doylem. Podług ameryk. pisarza Tomasza Page
Wyrafinowany zabójca.

TELEGRAMY.

Prezydent Francji zachwiany?

GENEWA 167 (tel. wł.) Z Paryża donoszą: W parlamencie francuskim miał mowę socjalista Robert w której oskarżał rząd, a szczególnie Poincarę, że jako sprawcy ostatniej ofensywy mają na sumieniu jej olbrzymie stra-

ty. We wtorek i środę miało miejsce posiedzenie Rady ministrów. W środę opuścił Poincaré salę posiedzeń poczem ministrowie sami obradowali. Z tych wydarzeń wnioskują o zachwianie się stanowiska prezydenta republiki.

Rosja, a Ukraina i Finlandja.

PETERSBURG 167 (B. K.) Minister spraw zagranicznych Tereżienko, minister poczty i telegrafów Czeretelli i minister wojny Klerenski bawiący w Kijowie, powiadomili Rząd tymczasowy, że konferencje z przywódcami ukraińskiej Rady dały pomyślny wynik. Rada miała powziąć pomyślną dla rządu decyzję.

PETERSBURG, 16.7. (BK.)

Rząd tymczasowy (świadczył po rozprawie nad kwestją finlandzką, że projekt nowych ustaw zasadniczych dla Finlandji uchwalony przez komisję sejmową nie jest do przyjęcia.

Rząd odroczył ostateczną decyzję w tej mierze aż do czasu, w którym projekt ten przez Sejm będzie uchylony.

Pokój a zasady demokratyczne.

WIEN 167 (tel. wł.) „Abend” donosi z Berlina: Petersburska „Rukaj Wola” w artykule naczelnym świadcza, iż koniec wojny zawisłym jest od tego, czy mocarstwa centralne przychyliły się do zasad demokratycznych.

Rosyjska Rada robotniczo-żołnierska przeciw anarchji.

SZTOKHOLM 167 (tel. wł.) Rada robotniczo-żołnierska wydała publiczną odezwę do żołnierzy, w której przestrzega przed jakimkolwiek anarchicznymi zakusami tych, którzy nie zgadzają się na dalsze prowadzenie wojny. Rada uznaje, że byba nie wszyscy w armji rosyjskiej chwycić się mogą obecną ofensywą, lecz akcja anarchistyczna doprowadzić musiałaby nie tylko do podważenia armji, lecz nawet i do zupełnej dezorganizacji w kraju.

Neutralność Hiszpanji.

GENEWA, 16.7. (tel. wł.) Biuro utera donosi: król Alfons w rozprawie z korespondentem madryckim „Elly Express” powiedział: Hiszpanja pozostanie neutralna, aż do końca

ca wojny. Po wyjaśnieniach Ribeta i Lloyd George’a stało się dla Hiszpanji niemożliwością ofiarowywać się ze swoimi usługami w celu pośredniczenia.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

ZURYCH, Temps donosi z Genewy: We Włoszech prawdopodobnie zostanie zamianowany nowy gabinet pod przewodnictwem Tittonego. Sensacyjno pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

Z parlamentu wiedeńskiego.

WIEN 167 (BK.) Izba posłów zgodziła się na uchwałę Izby Panów dotyczącą ustawy upoważniającej do prowadzenia gospodarki wojennej i uchwalenia ustawy w sprawie zasłabów na utrzymanie dla rodzin powołanych do służby wojskowej. Następnie uchwalono szereg ustaw w związku z przywróceniem normalnego sądownictwa w Austrii. Między innymi przyjęto projekt znoszący dotychczasowy cenzus podatkowy dla sędziów przysięgłych i uchwalający przyznanie im djeł dziennych Włosek o dopuszczenie kobiet na urzędy sędziów przysięgłych—odrzucono. Pierwsza sesja sądów przysięgłych rozpocznie się w styczniu 1919. Wszy-

skie nieprawomocne wyroki, sądów wyjątkowych mają być poddane śledztwu przez sądy normalne. Uchwalono też rewizję orzeczeń sądów policyjnych i sądów cywilnych, działających doraźnie.

Szpiegostwo koalicyjne w Szwecji.

SZTOKHOLM, 16.7. (B. K.) Według doniesień dzienników policja szwedzka wpadła na trop rozgałęzionego szpiegostwa koalicyjnego.

Chodzi tu o szpiegów, postawionych przez przedstawicieli marynarki pawnego sztokholmskiego poselstwa koalicyjnego. Szpiegował ci przebywali w szwedzkich portach a to celem doniesienia o porach odjazdu i przyjazdu niemieckich okrętów. Śledztwo w toku.

Postać nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

Berlin, 15 lipca.

Radca tajny, profesor dr. Juliusz Wolf, wiceprezydent środkowo-europejskiego Związku gospodarczego który zna osobiście kanclerza Rzeszy w rozmowie z dziennikarzami mówił: Dr. Michaelis jest członkiem nadzwyczajnej siły woli, absolutnej niezależności sądów, który z nadzwyczajną szybkością ujmuje istotę każdej sprawy; a prócz tego posiada rutynę polityczną. Z nadradcy prezydjalnego we Wrocławiu awansował na radcę tajnego, aby w krótkim czasie otrzymać funkcję podsekretarza stanu w pruskim ministerstwie finansów. Był on bezwzględnie najlepszym podsekretarzem w ministerstwie finansów. Napisał się wielu rzeczy na świecie, był bowiem profesorem ekonomji politycznej w Tokio. Jego tryb życia był zawsze purytański, we wszystkich okolicznościach stał niewzruszenie na stanowisku sprawiedliwości i prawa. Jest on fanatykiem postępowania zgodnego z duchem i poczuciem prawa i umie, gdy jest to niezbędne, czynem poprzeć swoje przekonania z wielką bezwzględnością.

Dr. Schwarc, który dłuższy czas pracował w ministerstwie finansów pod zwierzchnictwem obecnego kanclerza tak się o nim wyraża: „Dr. Michaelis jest dzielnym, bardzo energicznym człowiekiem, mądrym, przewidyującym”.

cym, a także wielce pracowitym. Posiada on uznanie wszystkich. Praktykę sytuacji rządzenia odbył w ministerstwie finansów i w sprawach gospodarczo-finansowych jest bardzo biegły. Jego polityczne poglądy są mi nieznane, ale zawsze miałem go za człowieka konserwatywnych przekonań.

Nie jest on bogaty. Jego matka pochodzi z małego miasteczka, gdzie ojciec miał przedsiębiorstwo tkackie i posiada niewielki majątek. W prywatnych stosunkach kanclerz potrafi nieraz być rozmownym, a nawet bardzo ożywionym, jednak naogół jest on bardzo spokojny i posiada naturę milczącą. On i jego żona są we wszystkich szczegółach wzorem prostodusznego mieszczańskiego małżeństwa. Dr. Michaelis posiada 6 ro dzieci, w tem trzy czy cztery niezamężne córki. Liczy sobie 60 lat, ale wygląda młodziej.

Z różnych stron donoszą o nowym Kanclerzu Rzeszy: Dr. Michaelis jest człowiekiem głęboko religijnym. Do dzisiejszego dnia jest członkiem Stow. Chrześcijańskiej Młodzieży. Z powodu swojej bezwzględnej religijności od jej bezwzględnej religijności od szeregu lat wystąpił on z ortodoksyjnego prądu krajowego kościoła. Nowy kanclerz polityki niemieckiej jest wąską konserwatywną osobistością.

Jego małżonka nie jest piękna ani elegancka. Jest to mała okrągła, poczciwa kobietka. Najstarszy z synów pp. Michaelis mając 17 lat na początku wojny wstąpił do armji na ochotnika i wkrótce padł. Kanclerz jest człowiekiem średniego wzrostu o wysokim czole i ostro wyciosanych rysach twarzy. Głowę jego zdobią mimo podeszłego wieku gęste włosy i krótko obcięta broda.

Państwo Romanow w Carskim Siole.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

Kopenhaga, 1 lipca.

Dużo już mówiono i opowiadano o życiu byłego cara, przewiezionego za dni rewolucyjnych do Carskiego Sioła. Słyszeliśmy rzeczy prawdziwe i nieprawdziwe, oparte przeważnie na domysłach—skonstruowane na tle mniej lub więcej wybujałej imaginaacji dziennikarzy paryskich i londyńskich. To też cało-

kształt obrazu życia rodziny cesar-
skiej, więzionej dotychczas, był nie-
jasny i niedokładny. Najprawdopo-
dobniejsze i najwięcej wiary zasłu-
gujące opowiadanie o pobycie cara
w więzieniu, znajduje właśnie w ce-
tylko nadeszłych tu pismach rosyj-
skich, skreślone przez samego gene-
rała Korakowa, który mianowany
pierwotnie naczelnikiem wojskowym
Petersburga, miał dostęp do Carskie-
go Siola i, na zlecenie Rządu Tym-
czasowego rosyjskiego, śledził życie
cara i rodziny jego z bliska i z daleka.
Oto, co powiada generał Korakow:

„Nikt ze zwykłych śmiertelni-
ków nie ma dostępu do tego złoco-
nego i lśniącego przepychu wię-
zienia, prócz oficerów pełniących
służbę i żołnierzy, powołanych do
straży. Chcąc obserwować każdy
ruch cara trzeba się mieć na bacz-
ności i nie okazywać mu tego, gdyż
inaczej staniesz się naturalnym, sztu-
cym. Wiedząc o tem, poleciłem stra-
ży usunąć się od cara z daleka i sam
obserwowałem dokładnie każdy jego
krok. Przed pałacem stał nierucho-
mo hrabia Benkendorf, wielki mar-
szalek dworu i oczekiwał na swego
dawnego władcę i pana, któremu
zdaje się służyć wiernie i po dziś
dzień. Czekał niedługo. Pan Ro-
manow, przybrany w mundur 4go
pułku strzelców, uśmiechnięty, roz-
weselony podbiegł do Benkendorfa,
uścisnął mu dłoń i, jak widać było
po uśmiechach byłego cara i Ben-
kendorfa, rozmowa ich musiała być
nader ożywiona i wesoła. Mikołaj
li śmiał się ustawicznie, natomiast
hrabia Benkendorf stawał się na-
przemian to ponurym, to rozweso-
lonym. Zszedłszy z tarasu, udali się
oba wzdłuż alei, wysadzonej kwia-
tami ku ogrodowi. Oficer wraz z
trzema żołnierzami, uzbrojonymi w
karabiny śledził cara z daleka i bar-
dzo dyskretnie. Mikołaj mówił usta-
wicznie i zdawał się mówić też o
kwiatkach, gdyż od czasu, do czasu
przystawał przy nich, schylał się, wa-
chał je, poczem znów szedł dalej.
Przechadzka trwała niezbyt długo.
Gdy wreszcie doszedł car z powrotem
do tarasu uścisnął dłoń Benkendorfa
fowl i skłoniwszy się oficerowi, który
od niechęci niby przysunął się do
niego, znikł w swych apartamentach.
Benkendorf powrócił również do swe-
go mieszkania.

Apartamenty są podzielone i
nikt z członków rodziny cesarskiej
nie może pod żadnym pozorem
wejść do pokoi, przeznaczonych na
pomieszkanie dla cara. Aby uniknąć
pod tym względem wszelkich niespo-
dzianek, cała środkowa część pałacu
pozostaje niezajętą.

Ex car zamieszkuje południową
część lewego skrzydła pałacu. Na
pierwszem piętrze znajduje się ex
carowa — cztery córki i syn. Prawe
skrzydło zamieszkuje hr. Benkendorf
wraz z żoną i synem, ks. Dolgoruki,
damy dworskie i p. Julliard, Francuz
pełniący w dalszym ciągu rolę gu-
wernera u młodego Aleksieja Miko-
łajewicza. Cały personel który się
dawniej składał z 250 osób, zmalał
znacznie, to też z dawniejszej służby i
rodziny cara znajduje się w więzie-
niu cesarskim zaledwie 95 osób.
Straż, jak łatwo zrozumieć — ma
zadanie bardzo trudne do spełnienia,
gdyż musi być przedewszystkiem nad-
zwyczaj dyskretna i delikatna. Do
straży przydzielono 150 żołnierzy,
rozdzielonych w parku i ogrodach.
W pałacu samym przebywa zazwy-
czaj tylko trzech żołnierzy, ale puł-
kownik Kobylinski, dowódca naczeln-
ny straży, może o każdej godzinie
dnem i nocą wchodzić do aparta-
mentów carskiej rodziny bez uprzed-
niego zapowiedzenia swej wizyty.
Tak samo i oficerowie mogą każdej
chwili przeglądać wszelkie ubikacje,
aby przekonać się, czy przestrzegane
są wszelkie przepisy regulaminu.

Mikołaj żyje tak, jak mu się
żywnie podoba. Zabroniono mu roz-
mawiać z oficerami — z wyjątkiem
dowódcy straży, — jak również stykać
się z żoną w innych chwilach, niż w
chwilach wspólnych przechadzek i
obiadów, spożywanych razem. Do-
zwolone jest natomiast carowi śle-
dzenie wypadków w Rosji i z tego
powodu otrzymuje „Nowoje Wre-
mja”, „Ruskoje Słowo” i Birżewyje
Wiedomości.

Ciekawe jest z jaką obojętno-
ścią car przegląda pisma. Podczas
obiadów jest car nadzwyczaj wesoło
usposobiony, żartuje i dowcipkuje
ze swymi dziećmi, a gdy uda mu
się poprosić kogoś do obiadu za
swego dawniejszego otoczenia, to i
wtedy okazuje zawsze dobry humor
i w niczem nie czyni żadnych aluzji
do wypadków, które przyczyniły się
do pozbawienia go tronu.

Jeden jedyny raz okazał car
większe zaniepokojenie i wyzbył się
swej powściągliwości. Czytał miano-
wicie, że kilka grup partii „Bolsze-
wików” domaga się przewiezienia pa-
ry cesarskiej do fortu Piotro-Pawłow-
skiego lub do Kronsztau. Czy Rząd
Tymczasowy zgodzi się na taką pro-
pozycję i na takie żądanie? Słowo
honoru, które złożył w pierwszych
dniach pobytu w więzieniu, iż nie
będzie stawiał żadnych pytań, ofi-
cerem, uniemożliwiało mu zapytanie
o swój los dowódcy straży. Pomimo
to potrafił car, nie łamiąc swej przy-
sięgi, dowiedzieć się wszelkich szcze-
gółów, które najbardziej go interesowa-
ły.

Mikołaj, który lubował się w
wyszukanych potrawach, przyzwyczaił
się z łatwością do swego stołu, bar-
dzo skromnego, jak obecnie. Spis
potraw przygotowuje zawsze hrabia
Benkendorf. Brak na stole wszelkich
nowalij, brak też i wina. Car wszak-
że nie grymasi nigdy, nie uskarża
się, i okazuje bardzo dobry apetyt.
Z samego rana oddaje się car z lu-
bością różnym ćwiczeniom — bardzo
często pracuje w ogrodzie, jeździ na
rowerze wzdłuż krużganków, okalają-
cych pałac. Resztę czasu spędza w
bibliotece, gdzie więcej pali papieros-
sów, aniżeli zajmuje się lekturą.

Kongres kozaków w Petersburgu.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“.)

Kopenhaga, w lipcu.

Podczas gdy Rada delegatów
robotniczych i wojskowych obraduje
w dalszym ciągu zainaugurowano
uroczyście inny kongres, kongres ko-
zaków, wywierających na cały ustroj
narodowy życia rosyjskiego znacz-
ny wpływ i znaczenie. Kozacy są
przedstawicielami odłamu narodu na
wskroś wojowniczego i tworzą dzisiaj
w Rosji zespół siły zbrojnej, dobrze
zorganizowanej, mogącej oddać wła-
dom politycznym, posiadającym u
kozaków zaufanie, nieocenione wprost
usługi. Nader znaczącą wydaje mi
się nuta niezadowolenia, ujawniająca
się podczas pierwszych dni obrad
kozackich, przeciwko wszystkim zwol-
ennikom skrajnych odłamów socja-
listycznych. Wszystkie dyskusje, jakie
na tle tego niezadowolenia się wyło-
niły, zmierzają do obmyślenia środ-
ków obrony obecnego rządu i do
gwałtownego zwalczania anarchii.
Podczas kongresu zabierali głos pre-
zes Dumy Rodzianko, były minister
wojny Guczkow i inni, wskazując na
niebezpieczeństwo w jakim znajdu-
je się ojczyzna, i domagając się po-
parcia w usiłowaniach uratowania jej
od zagrażającego upadku. Przemó-
wiała Rodzianki i Guczkowie, jak

kelwiek dążyły do apoteozowania
gwałtownej siły i represalii przeciwko
opornym, spotkały się u uczestników
kongresu z ogólnym uznaniem.

Po Rodziance i Guczkowie za-
brał głos przedstawiciel drugiego
pułku kozackiego Lubliński, który
powiedział między innymi: „Wszyscy,
jak jeden mąż, popierać będziemy
Rząd Tymczasowy, a stojąc z wami
kołem przy naszych dowódcach, pro-
wadzić będziemy wojnę przeciwko
Niemcom aż do upadłego i nie za-
wrzemy pokoju inaczej, jak na wa-
runkach, podyktowanych i sformuło-
wanych przez nasz Rząd Tymczaso-
wy”.

Przedstawiciel kozaków dońskich
odezwał się w ten mniej więcej
słowa:

„My kozacy, wszyscy bez wy-
jątku, łączymy się z wywodami po-
przedniego mówcy. Rosja musi pro-
wadzić koniecznie w dalszym ciągu
ten krwawy bój w zupełnej łączności
i solidarności z kołantami. Pokój o-
dosobniony byłby hańbą dla nas, to
też nawet wszelka myśl o takim po-
koju jest dla nas niedopuszczalna.
Walkę przeciwko zbiegom należy
prowadzić w dalszym ciągu ze zdwo-
joną energią, bez wytchnienia. Roz-
kaz wszczęcia ofanzywy musi być
wykonany bez najmniejszego namy-
ślu i wahania nie tylko przez armję
samą, lecz i przez naród cały”.

Tak korzystnie dla Rządu Tym-
czasowego zachowanie się kozaków
wzmocniło jego stanowisko, które do
tej pory nie było ani zbyt silne ani
ustalone. Przypuszczać można, że
taki przebieg wypadków rozstrzygnął
o wszczęciu ofanzywy.

Obrazki z dzisiejszej Rosji.

Pokłosie z prasy polskiej wychodzącej w Rosji.

Wiadomości z przed paru tygodni.

(Od sztokholmskiego korespondenta
„Ziemi Lubelskiej“.)

IV.

Uchwały redaktorów.

Na zjeździe redaktorów gazet
codziennych uchwalono rezolucję,
uznającą, iż pełna wolność słowa dla
pism wszelkich kierunków jest zasa-
dą ustroju demokratycznego i wyra-
żającą przekonanie, że obrona wol-
ności słowa drukowanego jest obo-
wiązkiem organów władzy państwo-
wej i społecznej, organizacji społecz-
nych, komitetów i partii politycznych.

Rozbijanie składów spirytusu.

W Samarze tłum rozbił kilka
składów spirytualii. Chcąc położyć
kres ekscesom Komitet wykonawczy
postanowił zniszczyć wszystkie zapa-
sy spirytualii. Naczynia z wódką
wywożono na place i zawartość wy-
ławiano.

Jednak nazajutrz tłumy ludu i
żołnierzy zaczęły ponownie rozbić
składy, w których zostało jeszcze
niedużo zapasów trunków. Wezwano
straż ogniową, która spiesząc ni-
szczyła pozostałe resztki. Około g.
6 ej wieczorem udało się porządek
przywrócić przy pomocy strażaków,
żołnierzy oraz członków rady dele-
gatów robotniczych i żołnierskich,
którzy jeździli po mieście i wzywali
tłumy do zachowania porządku. Are-
stowano kilkadziesiąt osób. Władze
zakazały na przeciąg dni trzech u-
rządzania wszelkich mitingów, jak
również wychodzenia z domów mię-
dzy 10 a 6 rano. Ogółem zni-

szczono przeszło 10 tysięcy wień-
spirytualii.

Zamknięcie komitetu walki z przewagą niemiecką.

Rząd Tymczasowy polecił dok-
onać likwidacji Komitetu do walki
z przewagą niemiecką. Funkcje tego
Komitetu przekazane będą banko-
włosłańskiemu.

Zandarmierja i policja na froncie.

Rada delegatów robotniczych
żołnierskich w Charkowie uznała
konieczne, by cała zandarmierja i
policja miejscowa była niezwłocz-
nie wysłana na front, przyczem ofice-
rowie winni być zdegradowani na
żołnierzy. Superwizję uznano za
niepotrzebną. Wysłanie na front powin-
no nastąpić w ciągu trzech dni.

Ze strajku górników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z Dąbrowy Górniczej donosi
Weber: zawieszenie pracy w
wszystkich kopalniach Naczelnik
wsiu zwrócił się z odezwą do robo-
tników, przyrzekając, po porozu-
mieniu się z zarządami kopalń, wyda-
dziennie na każdego ciężko pracu-
jącego robotnika 50 gramów mę-
ki, 50 gramów płatków kartoflanych
lub maki kartoflanej i 50 gramów
grochu lub łuskanej peluski z ma-
gazyńców wojskowych, jeśli robotnik
powróci do pracy w dniu 13 ym
m. na nocną zmianę. Oprócz tego
członkom rodziny ciężko pracują-
cych robotników, wydawana ma być
ka po 10 gramów na osobę codziennie.

W oznaczonym dniu robotnik
do pracy jednak nie powrócił. Strajk
trwa dalej.

Przed strajkiem kelnerów w Warszawie.

Związek kelnerów w Warsza-
wie rozpoczął przygotowania do straj-
ku powszechnego i stara się zebrać
duszy, potrzebny na zasiłki dla
dział kelnerów uboższych.

Ze świata

Petersburg pod zarządkiem
„Vossische Zeitung” donosi ze Sztok-
holmu:

Wedle wiadomości z Peters-
burga, konsorcjum kapitalistów
słych w porozumieniu z rządem
rosyjskim oświadczyło gotowość
udzielenia pożyczki gminie m. Peter-
burga, któremu grozi bankructwo
ale pod warunkami które oznaczają
kuratelę angielską nad Peters-
burgiem. I tak komisarz angielski
ma dziele urzędować w magistracie i
kontrolować całą gospodarkę gminy,
zwłaszcza dochody i rozchody. Wy-
chodzący i nieruchomy majątek gminy
jak gotówka, gazownia, elektro-
wodociąg, rzeźnia, elewatory i
stanowią zastaw dla angielskiej
k. Urzędnicy magistratu pod
wodnictwem dwóch członków
miejskiej spisują inwentarz majątku
gminy.

Składajcie ofiary na szko- ły wołyńskie.